

Romuald Kmiecik

O "pełny kształt" ekspertyzy psychologicznej zeznań świadka-pokrzywdzonego w procesie karnym : (uwagi na marginesie wyroku SN w sprawie o kazirodztwo)

Palestra 36/5-6(413-414), 64-69

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Romuald Kmiecik

O „pełny kształt” ekspertyzy psychologicznej zeznań świadka-pokrzywdzonego w procesie karnym

(uwagi na marginesie wyroku SN w sprawie o kazirodztwo)

I. Problematyka psychologiczno-kryminalistyczna nie często znajduje odzwierciedlenie w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Niewiele też straciło na aktualności stwierdzenie prof. J.J. Bosowskiego, który przed kilkudziesięciu laty ubolewał, że psychologię kryminalną i kryminalistykę z jednej strony, a praktykę sądową z drugiej strony dzieli „ściana nieświadomości i obojętności”¹. Refleksja ta, podobnie jak i nienowa idea rozszerzenia dopuszczalności „pełnej” ekspertyzy psychologicznej dotyczącej zeznań świadka, zwłaszcza małoletniego, nasuwają się w związku z dość nietypową sprawą o kazirodztwo, którą w wyniku rewizji nadzwyczajnej wniesionej na korzyść oskarżonego rozpoznawał Sąd Najwyższy.

Oceniając przebieg postępowania dowodowego przed Sądem Rejonowym Sąd Najwyższy powziął wątpliwość, czy ojciec 13-letniej pokrzywdzonej, oskarżony o czyn kazirodczy (art. 175 i 176 k.k. w zw. z art. 10 §2 k.k.), rzeczywiście dopuścił się działania o cechach „obcowania płciowego”, skoro biegły lekarz ginekolog nie stwierdził anatomicznych cech defloracji u pokrzywdzonej.

Niezależnie od zagadnień natury dowodowej, jakie wyłoniły się w tej sprawie, wyjaśnienia wymagało prawnomaterialne pojęcie „obcowania płciowego” w rozumieniu art. 175 k.k. Przede wszy-

skim zaś chodzi o to, czy kontakt płciowy bez defloracji może być uznany za „obcowanie płciowe”. W tej kwestii Sąd Najwyższy nie zajął stanowiska, natomiast sformułował dość enigmatyczną tezę, w ogóle nie związaną z istotą kazirodztwa: „Do skazania za czyn lubieżny określony w art. 176 k.k. nie jest konieczne ustalenie, że sprawca doznał zaspokojenia popędu płciowego lub podniecenia pobudliwości płciowej, wystarczy ustalenie, że podjął działanie w tym celu”².

Teza SN pozostaje w dość luźnym związku z rozpoznawaną sprawą, w której Sąd Rejonowy skazał prawomocnie oskarżonego m.in. z art. 175 k.k. (kazirodztwo). Sąd Rejonowy, uznając oskarżonego za winnego tego przestępstwa, stwierdził, że oskarżony dopuścił się czynu, który nie był „pełnym stosunkiem płciowym”. Nie tyle zatem istniała potrzeba wyjaśnienia pojęcia „czynu lubieżnego” (art. 176 k.k.), ile raczej pojęcia „obcowania płciowego” (art. 175 k.k.). Tym bardziej, że w literaturze prawniczej akcentowano niegdyś wąskie ujęcie „obcowania płciowego”, rozumianego jako „prawidłowe spółkowanie heteroseksualne”³. Naturalnie powstaje pytanie, o jaką „prawidłowość” tu chodzi? Czy ma być ona oceniana z punktu widzenia obyczaju, konwencjonalnej te-

chniki, czy też celu biologicznego tego aktu?

Gdyby nawet przyjąć, że przepis art. 175 k.k. miał na celu wyłącznie „zapewnienie eugenicznej prawidłowości prokreacji”⁴, co jest wątpliwe, gdyż przepis odnosi się nie tylko do krewnych, ale również do osób biologicznie obcych, lecz pozostających w stosunku przysposobienia, to i tak nie można by było pojęcia „obcowania płciowego” w rozumieniu art. 175 k.k. zawęzić do stosunków „prawidłowych”. Chodziłoby wówczas - jak się wydaje - o wszelkie stosunki płciowe, niekoniecznie „prawidłowe”, jeżeli tylko mogłyby doprowadzić do zapłodnienia, choćby nawet wbrew intencji sprawcy (np. *coitus interruptus*). Być może do kategorii tej należą i takie stosunki płciowe, które Sąd Rejonowy określił jako nie będące „pełnymi stosunkami płciowymi”, jeżeli w ich następstwie istnieje ryzyko zapłodnienia. Nie można by więc wykluczyć przynajmniej niektórych zachowań *quasi-coitalnych* (*coitus vestibularis*), odpowiadających pojęciu „obcowania płciowego”, pomimo ich „nieprawidłowości” lub „niedoskonałości”. Pomijamy w tym miejscu najszersze ujęcie „obcowania płciowego” (L. Lernell), które wydaje się zbyt szerokie (oznaczałoby np. karalność *quasi-coitalnych* praktyk między dorosłymi siostrami). Tych wątpliwości Sąd Najwyższy nie wyjaśnił, natomiast całą uwagę skoncentrował na problematyce psychologiczno-dowodowej.

II. Najpoważniejszym dowodem było zeznanie 13-letniej pokrzywdzonej córki oskarżonego, które w świetle okoliczności sprawy nie wydało się Sądowi Najwyższemu w pełni wiarygodne. Sąd Najwyższy sformułował więc w uzasadnieniu kilka uwag z dziedziny psycholo-

gii zeznań, stwierdzając m.in., że „wyniki licznych badań dotyczących dziecka jako świadka wskazują na niezwykle podatność dzieci na sugestię. Dziecko - zdaniem Sądu Najwyższego - nie tylko można łatwo bezwiednie czy świadomie tak zasugerować, że nie odróżnia ono sugestii od rzeczywistości, ale nietrudno jest coś w nie wmówić, to znaczy doprowadzić do tego, aby zeznało nieprawdę”.

W uzasadnieniu glosowanego wyroku nie ma żadnej wzmianki na temat treści opinii biegłego psychologa, który powołany został do udziału w sprawie. Zeznania 13-letniej pokrzywdzonej Sąd Najwyższy analizuje nie tyle przez pryzmat opinii psychologicznej, ile raczej pod kątem opinii lekarza ginekologa (!), którego konkluzje dotyczące anatomii pokrzywdzonej miały jakoby podważać wiarygodność jej zeznań. Tymczasem w literaturze psychologicznej (F. Arntzen) kazirodztwo bez defloracji traktowane jest raczej jako „typowa forma zachowania sprawcy”. Być może sprawcy nie bezpodstawnie sądzą, że „działanie seksualne bez defloracji jest trudniejsze do udowodnienia”, a w każdym razie sprawcy kazirodztwa częściej świadomie skłonni są do zachowania błony dziewiczej niż inni przestępcy seksualni.

Jak pisze F. Arntzen nienaruszenie błony dziewiczej „nie przemawia też przeciwko wiarygodności zeznań dotyczących rozległych działań seksualnych”⁵. Czy w takiej sytuacji wyniki badań ginekologicznych mogły stwarzać wystarczającą podstawę do kwestionowania zeznań pokrzywdzonej? Dokonana przez SN ocena zeznań 13-letniej pokrzywdzonej nasuwa również inne uwagi. Sąd Najwyższy akcentuje najwyraźniej sugestywność, czyli podatność na

sugestię nieletniego świadka, niedwuznacznie imputując świadkowi, że został doprowadzony przez inną osobę do tego, aby zeznawał nieprawdę. Czy zatem, zdaniem SN, zeznanie pokrzywdzonej było szczere, lecz obiektywnie nieprawdziwe, czy też nieszczere, a więc kłamliwe (świadomie fałszywe)? Podatność na sugestię może być - jak wiadomo - jedną z przyczyn nieprawdliwości zeznań szczerych. Wynikałoby z tego, że SN nie kwestionuje szczerości zeznań pokrzywdzonej, a jedynie ich prawdziwość. Stwierdzenie Sądu Najwyższego dotyczące „niezwykłej podatności dzieci na sugestię” stanowi jednak generalizację nie w pełni przystającą do konkretnej sytuacji. Nie ma wątpliwości, że duża sugestywność i iluzjonizm charakteryzują świadków w przedziale wieku od 4 do 7 lat, a więc dzieci w okresie przedszkolnym. Już jednak świadkowie w wieku 7-10 lat bywają oceniani jako „świadkowie idealni” - oczywiście „idealni” z punktu widzenia diagnostyki psychologicznej - o wykształconym poczuciu rzeczywistości, bardziej krytyczni, nie dający się zbić z tropu, wiarygodnie identyfikujący sprawców⁶. Współczesne opinie niewiele zresztą odbiegają od tych sprzed 70 lat. Wszakże J.J. Bossowski charakteryzował tę grupę nieletnich jako „dobrych świadków (...), bo tutaj inteligencja jest już rozbudzona, istnieje zdolność trafnej oceny zjawisk i ich samodzielnej oceny, a brak tych czynników podmiotowych (sympatia lub niechęć), które nieraz mącą mimo woli zeznania dorosłych”⁷. Jeszcze większe wątpliwości może budzić teza o „niezwykłej podatności dzieci na sugestię” w odniesieniu do dzieci starszych, a więc w okresie pokwitania lub też przed pokwitaniem. W literaturze psychologicznej podkreśla się, że dzieci

w tym wieku mają raczej motywy do fałszywych pomówień niż do ulegania sugestii, a więc wykazują skłonność do zeznań nieszczerych, kłamliwych. Nie ma to nic wspólnego z „podatnością na sugestię”. Kłamstwo może być w tym okresie życia rezultatem wielu przyczyn (niechęci do osób bliskich lub postronnych, skłonności do podkreślania własnej ważności, a u dziewcząt próżności - jak pisał J.J. Bossowski - „dziecinnej jeszcze w objawach, a już zabarwionej kobiecością”)⁸. W konkretnej sprawie pokrzywdzona miała 13 lat. Zeznanie dziecka w tym wieku jest już tak bogate, a zdolność spostrzegania tak zróżnicowana, że z psychologicznego punktu widzenia stanowi optymalny materiał dla diagnozy (opinii) biegłego psychologa, tak co do ewentualnej nieszczerości (kłamliwości), jak i możliwych błędów w zeznaniu szczerym, spowodowanych zarówno sugestią zewnętrzną jak i auto-sugestią.

Z uzasadnienia wyroku SN wiadomo, że Sąd Rejonowy dał wiarę zeznaniom małoletniej pokrzywdzonej, ponieważ ich zgodność z rzeczywistym przebiegiem zdarzeń potwierdziła opinia biegłego psychologa. Nie znamy treści opinii psychologa, wątpić jednak należy, aby zawarte w uzasadnieniu wyroku SN uwagi na temat „niezwykłej podatności dzieci na sugestię” pochodziły z tejszej opinii psychologicznej.

Wydaje się, że SN wdał się w merytoryczną ocenę wydanej przez biegłego psychologa opinii, nie zasięgając opinii innego biegłego psychologa, lecz podważając ją na podstawie opinii biegłego lekarza ginekologa. Uznał przy tym za „wiadomość specjalną” (art. 176 §1 k.p.k.) wiedzę na temat możliwości odbycia stosunku bez defloracji (zalecenie powołania nowego biegłego), natomiast

wiadomości z dziedziny psychologii, które zadecydowały o uznaniu przez biegłego wiarygodności zeznań pokrzywdzonej, potraktował jako wiedzę dostępną każdemu, nie wymagającą kwalifikacji psychologicznych.

Zaliczenie przez Sąd Najwyższy wiedzy z zakresu techniki lub nawet elementarnej fizjologii stosunku płciowego do kategorii „wiadomości specjalnych” i odmówienie prawa Sądowi Rejonowemu do własnego w tym zakresie osądu wydaje się osobliwością, co nie znaczy oczywiście, aby powołanie biegłego lekarza ginekologa lub seksuologa nie było celowe dla ustalenia okoliczności wymagających rzeczywiście specjalistycznej wiedzy medycznej. Dotyczy to zwłaszcza przeprowadzenia samych badań lekarskich (art. 187 k.p.k.), bez których ustalenie zdolności pokrzywdzonej do współżycia seksualnego byłoby niemożliwe. Nie wymagało natomiast „wiadomości specjalnych” stwierdzenie sądu dotyczące możliwości stosowania technik seksualnych nie powodujących defloracji, a wyczerpujących znamiona „obcowania płciowego” (art. 175 k.k.).

III. Nie wiadomo, czy w konkretnej sprawie istniała możliwość przeprowadzenia badań psychologicznych w „pełnej formie”, tzn. obejmującej także badania testowe świadka, naturalnie za jego zgodą. W literaturze karnoprocesowej dominuje zapatrywanie, że bez zgody świadka nie jest dopuszczalna „pełna ekspertyza”, a opinia psychologiczna może opierać się jedynie na informacjach cząstkowych, uzyskiwanych przy okazji udziału biegłego psychologa w przesłuchaniu małoletniego świadka (art. 174 §3 k.p.k.), nie zaś w drodze „normalnej ekspertyzy”⁹.

Jak się wydaje - *de lege ferenda* - świadek, który mając prawo do odmowy zeznań z prawa tego nie korzysta powinien podlegać, w sytuacjach uzasadnionych względami dowodowymi, obowiązkowi poddania się „pełnej ekspertyzie psychologicznej” w warunkach określonych obecnie w art. 174 §3 k.p.k. Niestety, projekt k.p.k. z 1990 r. utrzymuje aktualny model rozwiązań, uniemożliwiając w dalszym ciągu przeprowadzenie ekspertyzy psychologicznej w „pełnej formie” bez zgody świadka, pozostawiając biegłemu psychologowi jedynie udział w przesłuchaniu świadka i wydanie opinii na podstawie danych uzyskanych podczas przesłuchania lub znajdujących się w aktach sprawy (art. 190 §3 i art. 196 §1 Projektu k.p.k.)¹⁰.

O ile mógłby budzić zastrzeżenie projekt generalnego poddania świadków obowiązkowi uczestniczenia w „pełnych” badaniach psychologicznych, o tyle zastrzeżenie to traci na ostrości w odniesieniu do tych świadków, których uczestnictwo w procesie jest dobrowolne (skoro mogą skorzystać z prawa do odmowy zeznań). Jeśli więc osoba najbliższa decyduje się wystąpić w roli świadka, a zachodzą warunki określone w art. 174 §3 k.p.k., to możliwość poddania świadka „pełnej ekspertyzie psychologicznej” nie powinna być - *de lege ferenda* - ograniczona.

W wyniku osiągnięć współczesnej psychologii stale poszerza się krąg psychologicznych znamion wiarygodności zeznań¹¹. Wprowadzenie zatem przesadnych barier karnoprocesowych, ograniczających możliwość przeprowadzenia wszechstronnych badań psychologicznych świadka-pokrzywdzonego, pozbawia sąd możliwości dotarcia do prawdy w imię pozornego często w tym wypadku konfliktu interesów. Przeprowadze-

nie badań psychologicznych nie kryje w sobie na ogół żadnych zagrożeń dla osoby badanej, pod warunkiem oczywiście, że zachowana zostanie wyraźna cenzura metodologiczna między badaniem psychologicznym i psychiatrycznym. Gdyby zaś takie badanie psychologiczne odczuwane było przez świadka jako szczególnie dolegliwe mógłby zwrócić się do sądu z wnioskiem o zwolnienie go od udziału w ekspertyzie psychologicznej. Sąd decydowałby wówczas, czy sytuacja dowodowa pozwoli ograniczyć aktywność psychologa tylko do opinii opartej na uczestnictwie w przesłuchaniu świadka, czy też niezbędna będzie ekspertyza psychologiczna w „pełnej formie”. Odrębny postulat dotyczy „pełnych” badań psychologicznych małoletnich świadków-pokrzywdzonych, i to niezależnie od tego, czy przysługuje im prawo do odmowy zeznań.

Jeżeli w przyszłości wymiar sprawiedliwości w Polsce potraktuje poważnie międzynarodowe standardy w zakresie ochrony praw dziecka, to trzeba będzie liczyć się z faktem znacznego wzrostu spraw karnych, w których świadkami będą dzieci. Skala przestępczości, której ofiarami są dzieci, pozostaje w cieniu „ciemnej liczby” przestępstw popełnionych, a nie znanych organom ścigania i pozostających poza wszelką statystyką kryminalną. Liczba spraw karnych dotyczących np. kazirodztwa, podobnie jak i innych przestępstw seksualnych przeciwko dzieciom, stanowi znikomy odsetek przestępstw rzeczywiście popełnionych, a pozostających bez jakiegokolwiek reakcji prawnej. W tej sytuacji postulat dopuszczalności „pełnych” badań psychologicznych dzieci występujących w roli świadków wydaje się szczególnie istotny¹². Podobnie powinien być uregulowany zakres ekspertyzy psychologicz-

nej w odniesieniu do dorosłych świadków głuchych i niemych, zwłaszcza tych, z którymi kontakt daktylogiczny lub bezpośredni (za pomocą pisma) okaże się poważnie utrudniony¹³. Uzupelnieniem przepisu będącego odpowiednikiem obecnego art. 174 §3 k.p.k. mógłby być w przyszłości §4 w następującym brzmieniu: „W warunkach określonych w §3 może być przeprowadzone badanie psychologiczne bez zgody świadka, jeżeli jest to niezbędne w świetle okoliczności sprawy, a świadek będący pokrzywdzonym nie ukończył lat 17, jest głuchy lub niemy albo nie skorzystał z prawa odmowy zeznań w warunkach określonych w art. 168” (art. 184 §1 Projektu k.p.k. z 1990 r.). Niepoddanie się temu obowiązkowi mogłoby jedynie uzasadnić zastosowanie kary porządkowej określonej obecnie w art. 244 §1 k.p.k., z wyłączeniem możliwości stosowania aresztu porządkowego (art. 244 §2 k.p.k.).

W pozostałych wypadkach należałoby pozostać przy koncepcji, w myśl której przeprowadzenie badań psychologicznych „w pełnym zakresie” zależy od zgody świadka, podstawową zaś formą udziału psychologa w procesie karnym stanowi uczestnictwo w toku przesłuchania świadka i formułowanie opinii na podstawie wyników postępowania dowodowego i informacji zawartych w aktach sprawy.

Natomiast co do udziału lekarza psychiatry lub neurologa podczas przesłuchania świadka obecne rozwiązania normatywne nie nasuwają zastrzeżeń (art. 174 §3 k.p.k.). Dopuszczalność „pełnej” ekspertyzy psychiatrycznej bez zgody świadka nie powinna nigdy wykraczać poza ramy określone obecnie w art. 174 §2 k.p.k., tj. poza sytuacje, w których ustalenie stanu zdrowia pokrzywdzone-

go warunkuje karalność czynu. Cel badań psychiatrycznych pozostaje zasadniczo różny w stosunku do celu badań psychologicznych, a zaakcentowaniu tych różnic powinno służyć szersze dopuszczenie „pełnej” ekspertyzy psychologicznej.

Ograniczenie obecnie aktywności biegłego-psychologa jedynie do udziału w przesłuchaniu świadka powoduje, że uwagi psychologa dotyczące wiarygodności zeznań - jak zauważa trafnie prof. M. Cieślak - „mogą mieć z reguły charakter ogólny, relatywny i przybliżony”.¹⁴

PRZYPISY

- ¹ Por. J. J. Bossowski: Ewolucja postępowania dowodowego w procesie karnym: Od pojedynku sądowego i sądów Bożych do psychologicznej oceny zeznań i dowodów rzeczowych, Poznań 1924, s. 44. Również prof. W. Makowski, jeden z pierwszych polskich prawników zajmujących się psychologią kryminalną, postulował wzbogacenie edukacji prawniczej o wykłady z kryminalistyki i psychologii (W. Makowski: Uniwersyteckie studium kryminalistyczne, w: Rozważania prawnicze, Warszawa 1928, s. 306 i nast.). Po kilkadziesiąt latów dynamicznego rozwoju obu dyscyplin, zarówno kryminalistyka jak i psychologia sądowa pozostają wciąż na obrzeżu programów uniwersyteckich studiów prawniczych jako przedmioty drugorzędne, fakultatywne, z którymi styka się niewielki odsetek studiujących prawo. Nie lepiej przedstawia się sprawa szkolenia aplikantów sądowych, prokuratorów i adwokatów, co w rezultacie stwarza przygnębiający obraz znajomości zagadnień kryminalistyczno-psychologicznych wśród rzesz prawników funkcjonujących w praktyce wymiaru sprawiedliwości.
- ² Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 listopada 1988 r. V KRN 247/88, OSN KW 1989, nr 1-2, poz. 12, str. 32.
- ³ Por. M. Filar: Złoty przestępstwo zgwałcenia w polskim prawie karnym, Warszawa-Poznań 1974, s. 75-76.
- ⁴ Tamże, s. 76. Nie brak wszakże zupełnie innych prób wyjaśnienia genezy prawnokarnego zakazu kazirodztwa, w szczególności odwołujących się do uwarunkowań pozabiologicznych, uzasadniających zakaz endogamii w kategoriach socjologicznych (por. H. Schelsky: Społeczne formy stosunków płciowych, w: Seksuologia, pod red. H. Giese, Warszawa 1976, s. 138 i nast.). Por. też L. Lernell: Przestępczość seksualna. Zagadnienia prawne i kryminologiczne, w: Seksuologia społeczna - wybrane zagadnienia, pod red. K. Imielińskiego, Warszawa 1974, s. 410. L. Lernell opowiada się za szerokim rozumieniem pojęcia „obcowania płciowego” (w ujęciu art. 175 k.k.), uwzględniającym wszelkie stosunki analogiczne do spółkowania, niekoniecznie heteroseksualne. W tym ujęciu kazirodztwa względy eugeniczne schodzą na dalszy plan (tamże, s. 414). Rozbieżność poglądów jest więc w tym zakresie bardzo poważna, zwłaszcza że M. Filar odstąpił od wcześniej wyrażonego poglądu (por. System prawa karnego, t. IV, O przestępstwach w szczególności, Ossolineum 1989, s. 194), inni autorzy zaś podtrzymują węższe ujęcie „obcowania płciowego” w rozumieniu art. 175 k.k.
- ⁵ F. Arntzen: Psychologia zeznań świadków, Warszawa 1989, s. 135. Również w polskiej literaturze zwraca się uwagę na nierzadkie popełnianie czynów nierządnych z małymi dziewczętami w postaci *coitus vestibularis* (por. L. Bogunia: Czyny nieletnich o znamionach przestępstw seksualnych, Ossolineum 1973, s. 127).
- ⁶ M. Krücker: O wiarygodności zeznań dzieci, Hexagon „Roche” 1983 nr 4, s. 13.
- ⁷ J. J. Bossowski: op. cit., s. 28.
- ⁸ Tamże, s. 28.
- ⁹ Por. M. Cieślak, K. Spett, W. Wolter: Psychiatria w procesie karnym, Warszawa 1977, s. 121-122; Z. Martyniak: Szczególne kategorie świadków w postępowaniu sądowym, w: Świadek w procesie sądowym, pod red. S. Waltosia, Warszawa 1985, s. 316-318.
- ¹⁰ Projekt kodeksu postępowania karnego, Komisja do spraw Reformy Prawa Karnego, Warszawa 1990 (redakcja z października 1990 r.), s. 59-60. Tamże - Uzasadnienie Projektu, s. 25.
- ¹¹ Por. U. Krücker: op. cit., s. 11.
- ¹² A. Sokołowska: Psychologiczna ekspertyza sądowa w sprawach dzieci i młodzieży, Warszawa 1977, s. 38.
- ¹³ Por. J. Hendzel, R. Kmiecik: Z problematyki daktylogologii w procesie karnym, „Palestra” 1970, nr 6, s. 89.
- ¹⁴ M. Cieślak, K. Spett, W. Wolter: op. cit., s. 122.
Zapewne „biegły psycholog nie jest powołany do wyręczenia sądu i do oceny wiarygodności zeznań świadka „lub” zastępowania w tym zakresie sądu” - por. J. Szarycz: Biegły psychiatra i psycholog oraz ich zadania w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego, „Nowe Prawo” 1979, nr 9, s. 91. Nie ma jednak żadnych przeszkód, aby biegły psycholog nie ograniczał się tylko do „wyjaśnienia cech osobowości” świadka, ale również wskazywał sądowi psychologiczne symptomy wiarygodności (lub niewiarygodności), dostrzeżone w toku przesłuchania świadka lub ekspertyzy jego zeznań. Wskazanie przez biegłego psychologa symptomów wiarygodności lub niewiarygodności nie jest równoznaczne z przekroczeniem kompetencji i oceną, „czy dać, czy nie dać wiary badanemu”, która to ocena należy do sądu. Na temat roli opinii biegłego psychologa i jej relacji do oceny sędziowskiej por. J. Szarycz: Ocena ekspertyzy psychiatrycznej i psychologicznej przez sąd, „Nowe Prawo” 1978, nr 4, s. 612 i n.